

Cena numeru 30 groszy.



# NASZA

# PRACA

## CZASOPISMO

Oddziału Powiatowego

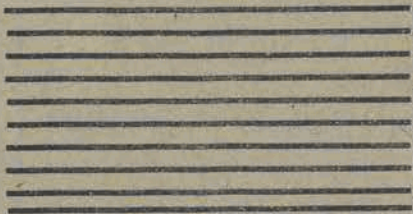


# Z.

# N.

# P.

W O P O C Z N I E .



### Treść numeru:

Józef Piłsudski wychowawca  
pokolenia.

Organizacja pracy ucznia szkoły  
powszechnej.

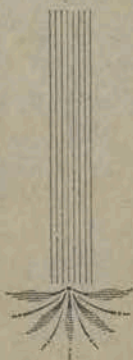

Wycieczki w szkole powszech-  
nej.

Dom i szkoła.

Akcja organizowania spółdzielni  
uczniowskich.

Przegląd wydawnictw.

Komunikaty





# Nasza Praca

CZASOPISMO  
ODDZIAŁU POWIATOWEGO  
Z. N. P. w OPOCZNI.

Poświęcone Sprawom  
Organizacyjno - Zawodowym  
i Społeczno - Oświatowym.

WŁADYSŁAW SOSNA.

## Józef Piłsudski, wychowawca pokolenia.

Przedmiotem kultu narodowego nie może być tylko samo cierpienie. W drodze swej instykt twórczy narodu znajduje ujście w apoteozie czynu i wielkości. Bez czci dla wielkości niema potęgi Państwa,

Ignacy Mościcki.

„Polska wymazana jest z liczby narodów,—oto tragiczne słowa Tadeusza Czackiego po ostatnim akcie rozbioru. Wykrzyk bolesny, lecz niewłaściwie zredagowany. Przestało istnieć państwo, naród pozostał, nie mógł bowiem zniknąć z powierzchni ziemi, albowiem „upaść może naród wielki, zginąć tylko nikczemny“ a takim Polacy nigdy nie byli. Dowodem tego stałe wzniecanie wojen powstańczych, dość wspomnieć pokrótce wspaniały przykład Wielkopolski w r. 1806, witający entuzjastycznie orła napoleońskiego, odzew Galicji w r. 1809 i echo Litwy w r. 1812; dość wspomnieć ofiarę krwi i mienia złożoną przez Księstwo Warszawskie, epopeę 1831 r. i chorągiew pogrzebny 1846 r. Były to jednak objawy patriotyzmu lokalnego, dopiero r. 1863 zdołał scementować do czynu zbrojnego cały naród, walczący o swój byt państwowy. Po tym krwawym, a znowu niedokonanym wyczynie skierowano siły narodowe w kierunku rozwoju gospodarczego i kulturalnego, wychodząc z niesłusznego założenia, że wszelką myśl o czynie zbrojnym zaliczyć należy do romantycznych mrzonek. Ten czysty realizm życia gospodarczo-kulturalnego

nie był systemem wychowawczym w duchu niepodległościowo-państwowym, a co gorsza wytworzył typ Polaka-dzielnicowca, co tak ujemnie odbiło się później na pierwszej fazie kształtowania się polskiej rzeczywistości powojennej. Drzemał więc naród w oparzu pseudodobrobytu i skąpych ustępstw ze strony zaborców i czekał na człowieka, któryby wychowanie społeczeństwa pchnął na nowe, wartościowe tory. Na takim to tle zjawia się postać Józefa Piłsudskiego, działacza, konspiratora, emisariusza, więźnia stanu, twórcy i wodza Legionów, wreszcie pierwszego naczelnika zmartwychwstałej Rzeczypospolitej.

Będąc wytrawnym nauczycielem raczej z urodzenia niż z pedagogicznego przygotowania odrazu sięgnął po element, w którym tliły ukryte moce siły narodowej, instykt wolności i wola niepodległości—młodzież.

Pracę niepodległościową rozpoczął od wczesnej swej młodości. Atmosfera rosyjsk. gimnazjum była dla niego katogą. W duszy młodzieńca wrzał bunt. Rozpoczyna pracę konspiracyjną w tajnym kółku samokształceniowym „Spójnia“. Dojrzewa. Zbli-

za się do proletariatu i zostaje socjalistą raczej z nazwy, niż z przekonania, gdyż jedynym jego zainteresowaniem w tym okresie życia jest akcja oświatowa wśród robotników. W dwudziestym roku życia został aresztowany i surowo ukarany zesłaniem na Sachalin, gdzie „wyleczył się z resztek rosyjskiego wpływu i przy bliższym poznaniu przedstawicieli ruchu rosyjskiego oraz publicystyki rosyjskiej przestał przeceniać znaczenie i siłę rewolucji rosyjskiej.“<sup>1)</sup> Tamże ugruntował swoje pojęcia o socjalizmie, nadając mu polskie zabarwienie, stawiające za cel dążenie do wywalczenia niepodległości kraju. Odtąd niepodległość Ojczyzny stała się gwiazdą przewodnią jego życia i działalności.

Po powrocie z pięcioletniego zesłania „poszedł między szary, zbiedzony lud robotczy, aby zdobywać duszę tego ludu dla idei Polski Niepodległej i wykuwać z jego cierpienia i znoju nową siłę żywotną narodu, zdolną do ofiar i poświęceń w służbie tej idei.“<sup>2)</sup> „Pracę swoją nad uświadomieniem polskiego robotnika w duchu niepodległościowym prowadził zarówno piórem, jak i żywym słowem, Był w tej pracy niezłomowany i niewyczerpany. Pod pseudonimem „Towarzysza Wiktora“ dał się poznać odrazu jako działacz i organizator pierwszorzędny.“<sup>3)</sup> Wysunął się na czoło ruchu socjalistycznego i objął kierownictwo organu partyjnego „Robotnik“, którego pierwszy numer ukazał się w dniu 12 lipca 1894 roku. Na tem stanowisku rozwinął działalność niesłychanie żywą i owocną, ucząc ze szpałt „Robotnika“ miłości i poświęcenia dla Ojczyzny, przygotowując zarazem do walki orężnej o Polskę Wolną i niepodległą. W pracy tej wykazał bezprzykładną odwagę, przytomność umysłu i szybką orientację, oraz decyzję, dając z siebie wzór nauczyciela-idealisty bez dachu nad głową, pieniędzy i pewności jutra.

W r. 1900 został powtórnie aresztowany i osadzony w „X Pawilonie“ cytadeli warszawskiej, skąd za sprawą przyjaciół przeniesiono go do szpitala dla obłąkanych w Petersburgu, a stamtąd przy pomocy dr. Mazurkiewicza udało mu się uwolnić. Jesz-

cze tej samej nocy wyjechał przez Kijów na Polesie, gdzie przebywała jego żona, a następnie już oboje, eskortowani przez przyjaciół przedostali się szczęśliwie do Galicji.

Uniknąwszy ponownego zesłania na Sybir obrał Kraków za teren swej pracy skąd czynił liczne wypadki do Królestwa. W Krakowie dojrzała myśl Piłsudskiego o czynie zbrojnym, którego pierwszym przejawem „była głośna w historii walka z caratem w zaborze rosyjskim, krwawa manifestacja zbrojna na Placu Grzybowskiem w Warszawie w dniu 10 listopada 1904 r.“<sup>4)</sup> „Był to pierwszy przejaw walki zbrojnej przeciwko zaborcy rosyjskiemu, pierwszy słup milowy na drodze, po której wiódł ku wyzwoleniu przez krwawy chrzest czynu zbrojnego.“<sup>5)</sup>

Po czynie grzybowskiem przeszedł Piłsudski do wykonania dalszego planu swego programu wychowawczego: budowanie siły zbrojnej. Tworzy Organizację Bojową, związaną dyscypliną wojskową, odpowiednio do swych przeznaczeń wymusztrowaną i uzbrojoną. Z tą armją, która z biegiem czasu osiągnęła cyfrę blisko 6000 ludzi, na wszystko gotowych i zdecydowanych, podjął w pamiętnym okresie rewolucji 1905—1907 r. na terenie carskiego imperjum krwawy bój ze zniechęconym caratem, budząc panikę wśród władz rosyjskich. „Podejmując siłami Organizacji Bojowej walkę z caratem miał cel ściśle określony: chciał na tej drodze „w ludność wlać śmiałość i wiarę w skuteczność walki i pociągnąć do niej masę.“<sup>6)</sup>

Zagadnienie Organizacji Bojowej znalazło zagorzałych przeciwników nie tylko po stronie ugodowej, ale i w łonie samej P. P. S. „Na tem tle doszło do rozłamu Piłsudski, któremu oddawna było ciasno w ramach partji, gdyż nie godził się z jej taktyką klasową i wyznawał niezachwianie program niepodległościowy, wystąpił z partji razem z tymi, którzy podzielali jego poglądy. Było to dawno przez niego upragnione wyzwolenie się z więzów ciasnej doktryny partyjnej, któremi usiłowano skrepować jego dążenia i zamierzenia. Teraz wolny już od dotychczasowych przeszkód i utrudnień idzie z hasłem niepodległości Pol-

ski i walki o nią w szerokie masy ludowe, aby z ich pomocą realizować dalej swą idee.<sup>7)</sup>

Organizacja Bojowa została rozwiązana, terenem działalności Piłsudskiego stała się znowu Galicja. Myśl o polskiej sile zbrojnej rozwija dalej i doprowadza ją do konieczności stworzenia polskiego wojska, twierdząc, że jeżeli wojska takiego nie stworzymy i udziału w przyszłej wojnie nie weźmiemy wykreślimy się na długo, może na zawsze z szeregów ludów żyjących. Tworzymy więc w r. 1908 we Lwowie „Związek Walki Czynnej“ pod kierownictwem Kazimierza Sosnkowskiego. Była to już regularna szkoła wojskowa, w której ćwiczono się w używaniu broni, w służbie polowej, terenoznawstwie, studjowaniu map uczono się teorii i historii wojennej, zaprawiano w rygorze wojskowym. Była to praca jeszcze konspiracyjna, ale już w r. 1910 uzyskał zgodę władz austriackich na utworzenie we Lwowie „Związku Strzeleckiego“ a w Krakowie „Towarzystwa Strzeleckiego“, jako organizacji o charakterze wojskowym zupełnie legalnym. „Polski ruch mógł odtąd rozwijać się jawnie i bez przeszkód. Przyczyniło się to do nadania mu rozpędu i rozmachu, a kontakt z austriackimi sferami wojskowymi umożliwił korzystanie z rozmaitych udogodnień i ułatwień. W tak sprzyjających dla siebie warunkach ruch strzelecki, kierowany pewną i świadomą celu dłońią Piłsudskiego, jako Komendanta Głównego, z dnia na dzień krzepnie, rośnie, rozwija się. Zdumionym oczom społeczeństwa ukazuje się żołnierz polski, w szary, strzelecki mundur przybrany, z karabinem w rękę, pasem i ladownicą, pełną naboju. I rosną zastępy tego żołnierza. Jeden za drugim mnożą się w rozmaitych punktach kraju oddziały Związku Strzeleckiego, a obok nich oddziały założone w 1911 r. Drużyn Strzeleckich. W r. 1912 było takich oddziałów na terenie b. Galicji około 300. Działają własne szkoły oficerskie i podoficerskie, oraz letnie kursy obozowe, odbywają się na większą skalę ćwiczenia polowe, a także publiczne przeglądy sił strzeleckich, ukazują się pierwsze regulaminy musztry,

budzi się do życia polska publicystyka wojskowa. A terenem tej tak intensywnej pracy jest już nie tylko sama Galicja. Rozbudzony i kierowany przez Piłsudskiego polski ruch wojskowy przekracza jej granice i sięga do dalekich ognisk emigracyjnych, do Francji, Belgji, Szwajcarii, nawet za ocean, jednocząc pod sztandarem niepodległościowym ludzi najrozmaitszych poglądów i przekonań<sup>8)</sup>

Realizując uparcie swą myśl o regularnej polskiej sile zbrojnej, sile, którą mogła stać się zawiązkiem przyszłej armii odrodzonej Polski, dowiódł Piłsudski, jak niepospolitym był nauczycielem i wychowawcą nowego pokolenia. Niepospolitość owa urosła do rozmiarów genjuszu na tle trudności, jakie złośliwie piętrzone na Jego drodze, posługując się wszelką bronią — fałszem, kłamstwem, oszczerstwem, insynuacją nawet wręcz denuncjacją. aby tylko cel zamierzony osiągnąć. Męsko uporał się z przeszkodami i doczekał się wreszcie chwili, o której marzył i myślał od lat. Rozgorzała wojna, wielka wojna, wojna światowa. „Wy biła godzina rozstrzygająca! — wołał do narodu w swym manifestcie, ogłaszającym tę historyczną decyzję. Polska przestała być niewolnicą i sama chce stanowić o swoim losie, sama chce budować swą przyszłość, rzucając na szalę wypadków własną siłę orężną“<sup>9)</sup>

Owoce nauczycielskiej pracy Piłsudskiego były Legiony, to nowe pokolenie narodu polskiego, które dzięki wytrwałej pracy doczekało się chwili błogosławionej, kiedy to mogło siły swe i umiejętność poświęcić wywalczeniu wolności Tej, która nie zginęła.

Na udziale Legionów w wojnie światowej zakończył Piłsudski pierwszy etap swej pracy wychowawczej — wytworzenie typu Polaka - żołnierza, który krwią swoją zadokumentował, że naród polski żyje i o niepodległości swej stale myśli, niepodległość tę potrafi wywalczyć bagnietem w rękę. Wychowankowie Piłsudskiego zdali egzamin nie tylko wyrobienia wojskowego ale i wielkiego hartu ducha, przechodząc gehennę upośledzenia ze strony władz austriackich, oraz piekło obozów karnych

w Benjaminowie i Szczypiornie.

Z chwilą odzyskania odrodzonej państwowości polskiej rozpoczął Piłsudski drugi etap pracy nauczycielskiej — wychowanie typu Polaka-obywatela. Zadanie okazało się również wielkie i trudne do zrealizowania, jak dotychczasowe ideały, do których dążył Wielki Wychowawca, ale nie przerosło Jego sił fizycznych i duchowych

Praca ta, aczkolwiek nieskończona, gdyż trwać będzie przez cały ciąg dziejów odrodzonej Polski, wydaje już owoce: zacierają się przedewszystkiem różnice dzielnicowe, zanikają wady narodowe, zacierają się partyjny szowinizm; wzrasta poczucie wartości narodowej i siły moralnej dzięki człowiekowi któremu na imię — Wielkość.

\*) Cytaty zaczerpnięte z książki Henryka Cepnika — „Józef Piłsudski“ — Warszawa 1933 — Instytut Propagandy Państwowo-Twórczej.

1) str. 70 — wiersz 15—21; 2) str. 79 — wiersz 19—23.

3) str. 82 — wiersz 24—25; 4) str. 125 — wiersz 4—7;

5) str. 125 — wiersz 10—15; 6) str. 136 — wiersz 10—14;

7) str. 139 — wiersz 20—25; str. 140 — wiersz 1—8;

8) str. 145 — wiersz 6—25 9) str. 155 — wiersz 14—16.

WŁADYSŁAW RAJCYKOWSKI.

## Organizacja pracy ucznia szkoły powszechnej.

### 6. Różnice indywidualne.

Obok wielu podobieństw psychicznych i ogólnego rozwoju umysłowego, umożliwiających łączenie dzieci dla wspólnej nauki, istnieją w obrębie każdej grupy klasowej pewne różnice indywidualne.

Te różnice indywidualne dadzą sprrowadzić się według Meumanna i Sterna do pewnej liczby typów, występujących stale.<sup>1)</sup>

Takiemu ujęciu sprawy przeciwstawiają się jednak niektórzy psychologowie, jak Thorndike, który twierdzi<sup>2)</sup> że różnice indywidualne nie są na tyle ostre, ażeby pozwalały przeprowadzić takie granice.<sup>2)</sup>

Choć sprawa typów jest rzeczą sporną i poglądy za istnieniem ich dalekie są od jednomyślności, jednakże sam fakt zwrócenia na nie uwagi ma dla pedagogiki duże znaczenie.

Sporo pisarzy w ostatnich latach wykazało znaczenie praktyczne zagadnienia typów wyobraźniowych, z których istnieniem trzeba się liczyć przy organizowaniu pracy uczniów.

Naogół rozróżnia się trzy typy: 1) wzrokowców, 2) słuchowców i 3) ruchowców (kinestetyczny albo dotykowy).

Typ wzrokowy uczy się najlepiej metodą poglądową, a więc z tekstu, obrazu, obserwacji. Umysł jego jest fotogeniczny.

Jednostki należące do typu słuchowego z trudnością przypominają sobie to, co było napisane, lub co czytały, natomiast najłatwiej uczą się tego, co im mówiono, czytano lub co same głośno przeczytały. Umysł ich jest fonograficzny.

Typ ruchowy (kinestetyczny albo dotykowy) daje przewagę w odtwarzaniu czynności ruchowym albo dotykowym. Osobnicy tego typu uczą się najekonomiczniej, robiąc stale notatki dla utrwalenia materiału, zwłaszcza dat, nazw, dyspozycji, treści, streścić i t. p.

U każdego z tych typów mogą występować przy myśleniu dwojakiego rodzaju wyobrażenia:

1) przedmiotowe, stosowane głównie wtedy, gdy przypominane są sytuacje przeczytane lub, gdy wyobrażenia buja swobodnie;

2) wyrazowe, towarzyszące zazwyczaj myśleniu w węższym znaczeniu, a więc przy sążeniu, rozważaniu i t. p.

W wyobrażeniach wyrazowych przeważają elementy słuchowe i motoryczne.

W skład wyobrażeń wyrazowych wchodzi co najwyżej tylko dwa rodzaje elementów uczuciowych, podczas gdy wyobrażenia przedmiotowe składają się z czuć należących do różnych dziedzin.

Typy wyobrażeń nazywa się często typami pamięci. Czyste typy są naogół rzadkie. Jeśli wogóle istnieją, natomiast bardzo często występują różne ich kombinacje wytwarzające typ mieszany. Przy uczeniu się większość ludzi przedkłada jednak pewien typ uczenia się ponad inny.

Wśród osobników występują także różnice indywidualne co do reakcyj na bodźce. Sposób reagowania uzależniony jest od typu krwi. Jednostki, w których przeważa działalność gruczołu tarczycowego są żywe i szybko reagują, natomiast ci, u których dominuje nerw błędzący pracują powoli i łatwo panują nad sobą. Wpływa to na szybkość i ilość pracy. Jeden uczeń zrobi więcej, a drugi mniej w tym samym czasie. Jeden pracuje szybciej a drugi wolniej.

Badania eksperymentalne Kreapelina, Meumanna i innych ustaliły trzy typy pracy umysłowej w jej ujęciu ilościowym.<sup>1)2)</sup>

Pierwszy typ stanowią ci, których praca na początku wzrasta, potem wydajność jej maleje z nieznacznymi wahaniami. Osobnicy tego typu przystosowują się szybko do warunków pracy, lecz wyczerpują się szybko.

Typ drugi wyróżnia się tem, że najwyższy stopień wydajności osiąga dopiero po upływie pewnego czasu, którego długość zależy od charakteru pracy. Ten typ przystosowuje się wolniej do warunków i jest odporniejszy na zmęczenie.

Trzeci typ osiąga maximum wydajności dopiero przy końcu pracy i wymaga długiego okresu czasu na przystosowanie się do warunków. Po osiągnięciu szczytowej wydajności praca szybko maleje.

Jednostki, należące do trzeciego typu potrzebują najwięcej stosunkowo czasu na przystosowanie się do pracy, ale za to są najodporniejsze na zmęczenie.

Najczęściej zdarza się, że wydajność pracy ulega wahaniam, tak w kierunku dodatnim jak i ujemnym, jednakże u każdego

dziecka można wykazać przewagę pewnego typu pracy.

Na przebieg jednak dłużej trwającej pracy, u każdego z wyżej wymienionych typów, korzystny wpływ wywierając zainteresowanie, motywy osobiste, wysiłek woli, ćwiczenie, wprawa, które przeciwdziałają zmęczeniu.

Omówione tu różnice indywidualne są bardzo ważne dla praktyki pedagogicznej, która musi je brać pod uwagę przy organizowaniu pracy ucznia, aby zapewnić mu korzystne warunki rozwoju. Do rozwiązania tego zagadnienia w szkole powszechnej przyczynić się może w dużym stopniu wprowadzenie pracy indywidualnej i grupowej obok istniejącego nauczania w dotychczasowych warunkach szkolnych.

- 1) Rusk — Pedagogika eksperymentalna, Lwów-Warszawa 1926 str. 202 i in.
- 2) „ w wyżej cytowanym dziele str. 201.
- 3) dr. F. Kierski — Podręczna encyklopedia wychowawcza, Lwów - Warszawa, 1926 r. tom II str. 590.
- 4) dr. H. Rowid — Psychologia Pedagogiczna, Warszawa 1926 str. 118.

## 7. Praca jednostkowa i grupowa.

Ażeby podnieść wyniki pracy uczniów rozwijać ich samodzielność i budzić pozytywny stosunek do pracy należałoby część dotychczasowego nauczania klasowego zastąpić pracą indywidualną i grupową.

Przez pracę w grupach rozumiem:

- 1) opracowywanie tego samego zagadnienia przez wszystkie grupy w klasie.
- 2) opracowywanie przez poszczególne grupy różnych fragmentów tego samego zagadnienia i rozwiązanie całości wspólnym wysiłkiem grup.

Tak pracę jednostkową jak i grupową trzeba oprzeć w znacznej mierze na uczeniu się pod kierunkiem, przy którym każdy uczeń otrzymuje tak dokładne wskazówki i wdrożenie w metody uczenia się i myślenia, że jego codzienne przygotowanie się

posuwa się naprzód w warunkach najbardziej sprzyjających doskonaleniu w higienicznej, ekonomicznej i samodzielnej pracy umysłowej<sup>1)</sup>

W ten sposób prowadzona praca w szkole da dziecku możliwość rozwijania sprawności umysłu za pośrednictwem wszystkich zmysłów, a zwłaszcza wzroku, który nie znajduje pełnego zastosowania na lekcjach głośnych w klasie.

Praktyczne podejście do sprawy przedstawiałoby się następująco: na początku lekcji nauczyciel omawia z dziećmi zagadnienie, względnie wprowadza w nie i wybiera wraz z uczniami środki przy pomocy których będzie można uzyskać rozwiązanie, poczem następuje praca indywidualna lub w grupach, w zależności od rodzaju zagadnienia.

Przy rozkładaniu i przydzielaniu pracy dla grup i jednostek specjalną uwagę musi się zwrócić na dzieci stojące powyżej i poniżej przeciętnej normy. Pierwszym należy wyznaczyć trudniejszą pracę lub w większej ilości do wykonania, w tym samym czasie, niż drugim.

Największą troską w czasie uczenia się, otoczyć trzeba dzieci słabsze, a potem średnie: Stosunkowo najmniej pomocy będą potrzebowali uczniowie uzdolnieni ponad przeciętną normę. W czasie uczenia się dzieci nauczyciel udziela im wskazówek i radzi jak należy korzystać z wszelkich pomocy naukowych, wdrażając je we właściwe metody pracy. Dzieciom wolno jest pytać nauczyciela, zaglądać do encyklopedyj i próbować różnych sposobów rozwiązania.

Przy końcu lekcji lub na następnej gdy zagadnienie było obszerniejsze, nastąpi zebranie i omówienie otrzymanych wyników w grupach lub w pracy jednostkowej. Omówi się także wówczas różne sposoby uczenia się dzieci zaobserwowane przez nauczyciela w czasie ich pracy i porozmawia się z nimi jak należy racjonalnie uczyć się.

Pracę jednostkową i grupową zacząć można już od pierwszego oddziału i stopniowo rozszerzać jej zakres w starszych klasach.

Dążeniem byłoby, aby grupy tworzyły

się samorzutnie dla wykonania pewnych zadań. W praktyce napotka to nieraz na pewne trudności, w których konieczna będzie ingerencja nauczyciela, opierająca się na znajomości psychiki uczniów.

Praca w grupach ma duże znaczenie wykonawcze' gdyż atmosfera jaką wytwarza działa na jednostki nawet bardziej biernie. Pobudza krytycyzm zachęca do pracy i daje poczucie własnego znaczenia, Dziecko uczy się współdziałania i współżycia z innymi. Ten rodzaj pracy, oparty na współdziałaniu miałby zastosowanie i poza lekcjami, gdzie uczniowie zdolniejsi pomagali by słabszym.

Konieczne często utrwalenie materiału związanego z pracą jednostkową lub w grupach odbywałoby się w ogólnych dyskusjach między dziećmi, dziećmi i nauczycielem. Rola tego ostatniego polegałaby na czujnem kierowaniu przebiegiem lekcji i baczniemu, aby zmierzała do zakreślonego celu.

Doskonałym sposobem indywidualnej pracy swobodnie twórczej, którą można będzie nieraz zastosować, są pogadanki poszczególnych dzieci i samorzutne ćwiczenia piśmienne na tematy przez nie wybrane i o ile możliwości związane z pracą w szkole. Wygłaszanie pogadek, ilustrowanych materiałem poglądowym, zebranych przez dziecko i odczytywanie wypracowań, odbywa się wobec całej klasy. Przyczynia się to do wyrobienia językowego uczniów, planowości i sumiennosci w pracy.

1) B. Nawroczyński — Zasady nauczania Lwów-Warszawa 1930 str. 249.

## 8. Przykład pracy w oddziale IV.

Wszelka praca w szkole musi sobie obrać za punkt wyjścia własne środowisko, ponieważ dostarcza ono dziecku materiału konkretnego i bliskiego, który można bezpośrednio badać i obserwować.

Z niego też trzeba czerpać tematy zagadnień, przechodząc stopniowo w starszych latach nauki do tematów dalszych w przestrzeni. Przejście od własnego śro-



dowiska do poznania innych ziem Państwa Polskiego zaczyna się w oddziale IV. Na tym poziomie dzieci interesują się już dalszą okolicą,

Przytoczony poniżej przykład pracy opiera się o badanie własnego środowiska i stopniowo wychodzi poza nie. Zakresem swoim obejmuje on niemal wszystkie przedmioty nauczania.

Tematem jest węgiel i obliczenie wydatków na opał budynku szkolnego w ciągu miesiąca zimowego.

Przebieg pracy byłby następujący:

Na dworze mróz. Dzieci przychodzą do szkoły zziębnięte. Jest im tu ciepło i miło. Zaczyna się pogadanka na temat zaobserwowanej temperatury w ciągu tagodnia. Rozmowa przechodzi na materiały opałowe: węgiel, torf, drzewo. Ponieważ w szkole powszechnej im. J. Słowackiego w Sosnowcu jest centralne ogrzewanie, więc klasa postanawia się zapoznać z jego urządzeniem i udaje się do suterenu gmachu, aby zwiedzić urządzenie — kocioł, palenisko, pompy. Z temi urządzeniami zapoznaje uczniów palacz.

W toku rozmów wylania się sprawa dostarczania węgla i kosztów ogrzania gmachu w ciągu miesiąca.

Po powrocie do klasy dyskutujemy na ten temat, przyczem nasuwają się nam następujące zagadnienia:

Skąd wziął się węgiel? Jak go wydobywają?

Gdzie w Polsce występuje węgiel? Praca górnika, jego strój uroczysty, podania i zwyczaje górników.

Cena korca węgla i koszt ogrzania gmachu szkolnego w ciągu miesiąca zimowego.

Padła projekt, ażeby zwiedzić kopalnię, która znajduje się w dzielnicy zamieszkałej przez uczniów.

Po porozumieniu się z zarządem kopalni udajemy się na zwiedzenie jej.

Materiał zaobserwowany opracowują dzieci w grupach, liczących 3--5 ucz. Każda grupa zajmuje dwie sąsiednie ławki. Pracę w grupie organizuje przewodniczący grupy, wybrany przez kolegów w porozu-

mieniu z nauczycielem. Chodzi o to, by nim był uczeń zdolniejszy i pilniejszy. W ten sposób dzieci zdolniejsze będą mogły w razie potrzeby, pomagać słabszym.

W pracy grupowej, jedne grupy zajmują się zebraniem i uporządkowaniem swoich spostrzeżeń, dotyczących urządzeń do wydobywania węgla na powierzchnię, drugie — sposobem segregowania go, a inne — ekspedjowaniem węgla. Parę grup pracuje nad zagadnieniem jak powstał węgiel. Każde dziecko w grupie musi coś zrobić dla ogólnego dobra (moment indywidualnej pracy w grupie). Jeżeli, Któryś z uczniów nie może dać sobie rady z trudnościami, wówczas zwraca się o pomoc do kolegów. Z przygotowanych w klasie pomocy naukowych każda grupa wybiera odpowiednie ilustracje i opracowuje znalezione w książkach materiały, wiążące się z jej tematem. W końcu pracy grupowej porównują dzieci swoje wyniki, dyskutują o nich, poczem ustalają wspólny wynik uznany w grupie za najlepszy i notują go w zeszytach pracy grupowej. Przeglądając te zeszyty, nauczyciel orientuje się w jakim tempie idzie praca dzieci i która grupa wymaga czynniejszej jego opieki. W czasie pracy w grupach nauczyciel pomaga i udziela wskazówek jak segregować swoje spostrzeżenia i jak korzystać z lektury dla uzupełnienia zaobserwowanych rzeczy. Po ukończeniu pracy w grupach następuje porównanie wyników poszczególnych grup i zebranie całości. Odbywa się to na lekcjach przyrody.

Gdy uczniowie zapoznali się już z powstaniem węgla i kopalnią, następuje dalszy etap pracy grupowej na lekcjach geografii. Dotyczy on krajobrazu Zagłębia Dąbrowskiego, rozmieszczenia jego kopalń na planie powiatu i oznaczenie Zagłębia Dąbrowskiego na mapie Polski oraz omówienie tych części Państwa, w których znajdują się kopalnie węgla, a więc Śląska i Zagłębia Krakowskiego.

Dzieci muszą tu korzystać z własnej obserwacji środowiska i ze zgromadzonych na lekcji ilustracji, planów, atlasów, mapy i podręczników.

W naturalny sposób powstaje koniecz-

ność zaznajomienia ich z racjonalnym posługiwaniem się temi środkami naukowemi przy uczeniu się.

Szczególną uwagę zwróci się tu na czytanie mapy i na notowanie z niej swoich spostrzeżeń oraz na orjentowanie się z planem w terenie. W czasie pracy nauczyciel doradza uczniom i obserwuje sposoby uczenia się poszczególnych dzieci, i grup, które później omawia z całą klasą. Po pracy grupowej następuje porównanie wyników, zebranie całości i utrwalanie materiału w ogólnej dyskusji.

Omówienie życia górników, ich stroju, zwyczajów, podań i legend odbędzie się na lekcjach języka polskiego. Każda grupa opracuje jeden z tematów. Materiałem do pracy będą tu własne obserwacje dzieci informacje zebrane od rodziców górników, ilustracje i odpowiednie opisy w czytankach lub powieściach.

Ponieważ niektóre czytanki dostarczą materiału dla wszystkich grup, więc każda z nich i każde dziecko musi zapoznać się z całością czytanki, zwracając przytem szczególną uwagę na rzeczy, dotyczące jej tematu, Nadarza się tu znowuż okazja do wdrażania dzieci w umiejętne czytanie, korzystanie z książek, notowanie myśli i ciekawych według ucznia zwrotów oraz układanie planu pracy w grupie

Gdy grupy ukończą pracę, poszczególni referenci ich (częściej uczniowie słabsi, aby im dać możliwość wyrobienia się) dzielą się z klasą wiadomościami osiągniętymi przez swoje grupy. Następuje potem praca indywidualna: ćwiczenie piśmienne na temat dowolnie przez dziecko wybrany a wiążący się z życiem i pracą górnika. Sposób opracowania tematów omawia nauczyciel z całą klasą,

Innym rodzajem pracy indywidualnej będzie nauczenie się przez każdego ucznia jednego z omawianych wierszyków o górniku.

Z opracowywanemi zagadnieniami na lekcjach przyrody, geografii i języka polskiego łączą się lekcje rachunków. Przygotowany materiał zebrany przez poszczególne grupy dotyczyć będzie ilości spalonego wę-

gla w szkole w ciągu dnia, tygodnia, miesiąca, ceny korca węgla i kosztów przewiezienia go z kopalni do szkoły. Przy udziale całej klasy obliczy się ile kosztuje opał budynku szkolnego w ciągu dnia, tygodnia, miesiąca.

Praca indywidualna uczniów w tym przedmiocie polegać będzie na zbadaniu ile zużywa się węgla w ich domu w tym samym czasie, co szkole i ile on kosztuje (przygotowawcza praca dzieci w domu.)

Na następnej lekcji nastąpi porównanie wyników poszczególnych dzieci i zestawienie ich z wydatkiem na opał gmachu szkolnego.

Obliczania związane z wydatkami na opał węglem rozszerzyć będzie można na takie zagadnienia, jak:

1) ile kosztuje korzec (metr) węgla u nas i w Warszawie? dlaczego?

2) ile kosztuje ogrzanie takiej samej szkoły u nas i w Warszawie w danym czasie?

3) ile węgla wydobywa kopalnia w naszej dzielnicy w ciągu godziny dnia (zapoznać się z tonną)?

4) ile takich szkół, jak nasza może zaopatrzyć dzienna produkcja węgla naszej kopalni na przeciąg miesiąca i t. p.

Lekcja śpiewu, rysunków i robót ręcznych związane będą z omawianemi zagadnieniami. Na śpiewie nauczą się dzieci odpowiedniej piosenki, a na rysunkach ilustrować będą wybrane fragmenty z wycieczki do kopalni, lub z życia górników (praca indywidualna).

Na robotach ręcznych sporządzą grupy album z ilustracyj i rysunków dotyczących pracy w kopalni, życia górników i krajobrazu Zagłębia Dąbrowskiego.

Przez nawiązanie kontaktu z którąś ze szkół np. w Warszawie dzieci będą mogły wymienić swój album na inny ułożony przez dzieci stolicy, co w dużym stopniu przyczyni się do większego zainteresowania się ich życiem Warszawy i jej mieszkańców.

Przytoczyłem tu przykład pracy w oddziale IV, charakteryzujący praktyczne podejście do zagadnienia uczenia się w oparciu o własne środowisko.

## 9. Współpraca szkoły z domem w związku z organizacją pracy ucznia.

W trosce o dobro dziecka, o jego normalny bieg pracy musi szkoła dążyć do nawiązania ścisłego kontaktu z rodzicami.

Nie mam tu zamiaru poruszać całości zagadnień współdziałania szkoły z domem, a tylko pragnę zaakcentować pewne sprawy, które wiążą się z tematem pracy.

W charakterystyce warunków domowych i rodzinnych, oraz uczenia się dzieci w domu, wykazałem, że praca przeważającej liczby uczniów odbywa się w warunkach niekorzystnych dla ich zdrowia i że naogół uczniowie nie umieją jej sobie organizować. W konsekwencji wypłynęła konieczność przeniesienia do szkoły większości dotychczasowej domowej pracy ucznia. Takie postawienie sprawy nie zwalnia jednak domu od troski nad polepszeniem warunków życia dziecka, od której w dużej mierze zależy ustosunkowanie się ucznia do pracy. Bardzo często jednakże rodzice nie wiedzą co i jak można poprawić w istniejącym stanie rzeczy i tu szkoła musi im przyjść z pomocą, z inicjatywą współdziałania z nimi. Na szkole bowiem będzie spoczywał obowiązek uświadomienia rodziców w zakresie najważniejszych wymagań higieny, jak: odżywianie, wietrzenie mieszkań, sen i wypoczynek spędzanie czasu na wolnym powietrzu, nie używanie dzieci do nadmiernych posług domowych, dzienny rozkład zajęć dziecka i t. p.

w interesie zrozumienia przez rodziców pracy dzieci, trzeba zaznajomić ich z poczynaniami, metodami nauczania, wogóle z duchem dzisiejszej szkoły.

Ważnym zadaniem do spełnienia na obchodzącym nas tu odcinku współpracy szkoły z domem jest kwestja dożywiania dzieci szczególnie aktualna w obecnym czasie ogólnego bezrobocia.

Doniosłą sprawą jest również zaopatrzenie szkół w podręczniki i pomoce naukowe, z których każde dziecko będzie mo-

gło korzystać przy uczeniu się.

Do zrealizowania powyższych celów i zadań użyć wypadnie następujących form współpracy:

- 1) odwiedzanie domów dzieci przez wychowawców;
- 2) odwiedzanie szkoły przez poszczególnych rodziców i rozmowy indywidualne;
- 3) zebrania klasowe;
- 4) zebrania ogólne;
- 5) hospitowanie szkoły przez rodziców w oznaczonych dniach;
- 6) pełnienie dyżurów przez rodziców w czasie uczenia się dzieci poza lekcjami i przy wydawaniu śniadań dla uczniów.

Hospitowanie szkoły i pełnienie dyżurów przez rodziców przy uczeniu się dzieci poza lekcjami, uważam za rzecz bardzo wskazaną. Ten rodzaj współdziałania przyczyni się do większego zainteresowania się pracą uczniów, da im możliwość właściwego ustosunkowania się do niej i zapozna ich z koniecznymi warunkami zewnętrznymi pracy umysłowej, oraz ze sposobem uczenia się dzieci pod kierownictwem dyżurującego nauczyciela. Zmocni to także zaufanie domu do szkoły i przyczyni się do większego zrozumienia pracy dziecka ze strony rodziców.

Postulat współdziałania domu ze szkołą w zakresie polepszenia warunków pracy uczniów najtrafniej da się wyrazić w powiedzeniu, że rodzice powinni przeżywać ze swojemi dziećmi powtórnie młodość, a także szkołę współczesną, jako miejsce twórczej i radosnej pracy oraz poważnego ustosunkowania się do niej.

## Zakończenie.

W nowej szkole, u której podstaw leży zagadnienie wychowania dziecka do pożytecznej działalności dla dobra jego i dla dobra Państwa, racjonalna organizacja pracy ucznia jest warunkiem o doniosłym znaczeniu. Opierać się ona musi w dużej mierze o środowisko z którego uczniowie pochodzą i odpowiednio ustosunkować się do niego.

Przy pisaniu niniejszej pracy stale miałem na uwadze charakterystyczne środowisko robotnicze (Sosnowiec). Siłą rzeczy musiałem poruszyć wiele spraw, które na pozór tylko mogą nie łączyć się bezpośrednio z tematem, jednakże przy wszechstronniejszym analizowaniu go, były one konieczne i z tych względów nie można je było pominąć. Stale jednak chodziło mi o to, ażeby nauczyć wychowanka racjonalnego sposobu uczenia się i uzdolnić go do pracy nad dorabianiem się ważnej struktury duchowej.

Bo przecież nie o to chodzi w szkole powszechnej, ażeby uczeń posiadał jak najwięcej wiadomości, a o to, ażeby nauczył się posługiwać swoim umysłem możliwie jak najlepiej, by mógł przez cały ciąg życia

z pożytkiem go używać. Sądzę, że możemy być spokojni, jeśli nawet uczeń zdobędzie mniejszy zakres wiadomości, lecz zdobędzie je na podstawie zainteresowania i samodzielności. Przez organizację pracy ucznia szkoła musi dążyć do tego, ażeby wychowanek rozwinął swój umysł oraz umiejętność zdobywania mądrości życiowych własną pracą, ażeby nabył zamiłowania do czytelnictwa i uzdolnił się do samodzielnego torowania drogi sobie i innym ku lepszej przyszłości i doskonałości.

Będzie to najpewniejszą rękojmią, że uczniowie po skończeniu szkoły powszechnej nie staną się wtórnymi analfabetami, lecz będą dążyć do doskonalenia swego serca i umysłu. oraz, że ustosunkują się poważnie do pracy.

LUDWIK KOZA.

## Wycieczki w szkole powszechnej.

Szkoła jest dziś instytucją społeczną, wychowującą swych wychowanków na członków społeczeństwa. Celem jej jest więc nie tylko nauczanie, ale i wychowanie. Uczeń nie dziś bez zbadania środowiska byłoby zawieszaniem czegoś w powietrzu. Poznanie środowiska i oparcie rozwoju umysłowego na poznawaniu tego środowiska jest postulatem dzisiejszej pedagogiki. Podkreślają to nowe programy ministerjalne w wielu miejscach w uwagach. Wystarczy choćby cytować jedną taką uwagę: Należy rozbudzać zainteresowanie dziecka dla otaczającego je rzeczywistego życia dla potrzeb jego własnych, szkoły, domu i środowiska, kierując jego uwagę na pracę, za pomocą których mogłoby te potrzeby zaspakajać w granicach swoich sił fizycznych i umysłowych. W ten sposób winno się rozwijać systematycznie w młodzieży zamiłowanie do czynności o celu konkretnym w których powzięte „zamiary“ i „projekty“ łączyłyby się z pracą istotnie produktywną, a stąd wartośćową dla życia jednostki“. (Zajęcia praktyczne. Uwagi str. 24). A dalej na stronie 25. „W zajęciach rękodzielniczych, ogrodniczych

i gospodarskich należy nadto nawiązywać w sposób naturalny do tych rodzajów prac, które mają największe zastosowanie w środowisku i których znajomość jest w szczególności potrzebne uczniom, jako mieszkańcom danej okolicy. Jeżeli bowiem program zajęć praktycznych ma nauczyć młodzież doraźnego rozwiązywania trudności, wynikających z życia w różnych warunkach to należy położyć wielki nacisk na to dostosowanie do typu i potrzeb życia gospodarczego miejscowej ludności“.

Jaką drogą ma odbywać się to poznanie tego środowiska przyrodniczego i społecznego? Wszelkie zjawiska dziecko wino poznawać na podstawie obserwacji. Źródłem wiedzy o danych rzeczach nie może być książka lub tylko słowo nauczyciela. Nauczanie książkowe nie wytwarza kompletnych struktur psychicznych. Struktury te są bardzo ubogie pod względem bogactwa członów. Prowadziły one jakby pasożytniczy żywot na marginesie tego co odpowiadało naturalnym prawom rozwojowym i potrzebom umysłowym.<sup>1)</sup>

Oknami, które patrzymy na świat są

zmysły. Dzieci obserwują to, co najmocniej podpada pod zmysły. Zwykle jednak odbieranie wrażeń zmysłowych nie jest jeszcze obserwacją. Obserwacja, to ujmowanie rzeczy i zjawisk, tak, jak one są w rzeczywistości. Obserwacja, to podpatrywanie zjawisk, kryjących w sobie tyle ciekawych dla dziecka tajemnic, jest metodą naturalną. Ożywia ona i uprzyjemnia nauczanie. Zetknięcie się z przedmiotem rzeczywistym daje taką pełnię przeżyć spostrzeniowych, jakiej nie dadzą żadne inne środki pogładowe. Obserwacja jest bardzo ważną Istotą bez obserwacji świata zewnętrznego skazana jest na zupełny niedorozwój duchowy. Wszelkie procesy duchowe, intelektualne (np. wyobrażenie pojęcie) nie są możliwe, jeżeli nie możemy obserwować. Obserwacja stanowi działanie i planowe posiłkowanie się zmysłami dla zdobycia danych wiadomości. Poprzedza i towarzyszy jej myśl przewodnia, kierująca czynnością zmysłów. Zadaniem obserwacji jest być środkiem do procesów myślowych, wyprowadzania wniosków. Dobrze prowadzona obserwacja wyposaży dzieci w ogromny zapas wiedzy i zasad pedagogicznych, których żadna książka dać nie może. „Przez obserwację dziecko zaprawia się do zdawania sobie sprawy z otaczających go zjawisk. Sprawę tę zdaje sobie przez szukanie związku przyczynowego faktów i stwierdzania skutków — mówi Julejko (Postulaty szkoły twórczej).

Dokładna obserwacja przedmiotów i zjawisk koryguje błędne pojęcia, jakie nieraz dziecko posiada. W razie błędów w obserwacji odsyłamy dzieci do przedmiotu obserwacji, aby przekonały się o faktycznych jego cechach. Należy przyzwyczajać dzieci do ścisłej i dokładnej obserwacji. Dokładna obserwacja przedmiotów przez dziecko, to nie znaczy bynajmniej by przedmiot był obserwowany w najdrobniejszych szczegółach. Chodzi o to, aby dziecko wyrobiło sobie dokładne wyobrażenie. A to jest osiągalne przy poznawaniu możliwie wszystkimi zmysłami (wzrok, słuch, dotyk, smak).

Obecnie dzieci nie uczestniczą w pracy wytwórczej jak dawniej. Nie mają więc mo-

żliwości bezpośredniej obserwacji przedmiotów pracy. Izolacja od warsztatów pracy ma ten skutek, że dziecko przyzwyczaja się do bezmyślnego patrzenia na otaczające go zjawiska. Stąd płynie ten brak poszanowania pracy (tak swojej jak i cudzej) jaki cechuje dzieci ze środowisk większych miast.<sup>2)</sup>

Znaczenie obserwacji silnie podkreślają nowe programy ministerjalne.

Gdzie ma się odbywać obserwowanie i badanie przedmiotów i zjawisk?

„Największa nawet ilość lekcji pogładowych wypowiedzianych jako takie dla zaznajomienia z przedmiotem nie może nawet w przybliżeniu przynieść tej korzyści, jakie daje obcowanie ze zwierzętami i roślinami na folwarku i w ogrodzie i staranie o nie. Żadne ćwiczenie organów zmysłowych w szkole, podjęte ze względu na ćwiczenie, samo przez się — nie może współzawodniczyć z żywiołowością i pełnią zmysłu życiowego, jakich nabywamy dzięki ciągłej pracy, najbardziej z nami spoufalonej. Pamięć słowna może być ćwiczona drogą odpowiednich zajęć, a pewna dyscyplina w zdolności rozumowania — przez lekcje matematyki i nauki ścisłe; ale wszystko błędnie wobec umiejętności skupienia uwagi i wydawania sądu, nabywanych w kontakcie z rzeczami o realnych pobudkach i realnych celach.<sup>3)</sup>

Odpowiedź na powyższe pytanie dają nam również nowe programy. Poznawanie przedmiotów i zjawisk winno odbywać się na podstawie wycieczek.

Dotychczas odbywały się wycieczki tylko z geografii i przyrody i przeważnie tylko w starszych klasach. Obecnie programy polecały wycieczki nie tylko z geografii przyrody, ale i z innych przedmiotów. Wycieczki mają się odbywać we wszystkich klasach począwszy od klasy I-ej.

„Przeniesć szkołę na dwór, na świeże powietrze staje się najnowszym hasłem w życiu szkolnym. Przestrzeń, powietrze, słońce, otaczające zjawiska przyrody i przeżywanie wśród przyrody, to najlepsze konkrety i najlepszy nauczyciel.

Jak nienaturalnie wygląda nauczanie geografii czy przyrody w murach ciasnego

budynku szkolnego w ławkach nad książką! Czas byłoby już, aby takie średniowieczne dziwolągi należały do przeszłości.

Wycieczka! Każdy z nas był nieraz świadkiem radości dzieci, którą wywoływał ten Wyraz „wycieczka“. Ta radość wskazuje gdzie powinno odbywać się nauczanie.

Poznanie więc środowiska może odbywać się tylko w bezpośrednim zetknięciu z niem, a więc nie może ono odbyć się w ścianach klasy czy szkoły. Może odbyć się tylko poza szkołą. A więc tylko na wycieczkach. Dlatego nowe programy poświęcają tak wiele uwag wycieczkom.

Ale pewne nieraz trudności, napotykanne w urządzaniu i organizowaniu wycieczek zniechęcają nauczycieli, że zaniedbują wykorzystania tego znakomitego środka. I albo wcale nie urządzają wycieczek, albo bardzo mało. W niniejszym artykule postaram się choć ogólnie omówić te trudności i znaczenie dydaktyczne i wychowawcze wycieczek szkolnych.

Nowe programy ministerjalne polecają urządzanie dość częstych wycieczek pod warunkiem, aby były celowe, zorganizowane i dobrze wyzyskane. Pozwalają nawet na objęcie na wycieczkę całego dnia szkolnego.

Wycieczka musi być celowa. Musi ona wypłynąć z istotnej potrzeby jako środek, który pozwoli nam wyjaśnić wiele rzeczy i możliwości w związku z tematem zajęć. Wycieczka winna wypłynąć z planu pracy, a nie być urządzaną dorywczo. Nauczyciel powinien skonkretyzować dzieciom potrzebę wycieczki. Ma ona dać dzieciom możliwość odpowiedzi na zagadnienia, na które nie mogły odpowiedzieć znaleźć w klasie. Niezwiązanie z całokształtem zajęć, brak łączności z przeżyciami, brak jasnych i wyraźnych dróg i planu jest błędem ze strony wychowawcy.

W związku z tem wysuwa się sprawa stawiania pytań, na wycieczce. Czy odpowiadać na pytania niezwiązane z lekcją, tematem zajęć? Czy o cokolwiek dziecko zapyta, trzeba odpowiedzieć? Dziecka nie można zbywać, należy zaspokoić jego ciekawość. Wszak ciekawość jest wstępem do

zainteresowania. Nie odrywać dziecka nawet od chwilowego zainteresowania. Jeżeli pytanie jest związane z całokształtem zajęć, to odpowiedzieć krótko. Pytań nie łączących się z tematem będzie mniej, jeżeli potrzeba wycieczki będzie zrozumiana przez dzieci. Im żywsza potrzeba poznania, tem mniej pytań nie łączących się z tematem. Należy jednak zadowolić ciekawość, bo pewne typy niezaspokojone odpowiednio będą ustawicznie pytały,<sup>5)</sup>

Nawet wielka liczba pytań jest bardzo pożądana. Niech dzieci pytają, a nauczyciel będzie kierował dyskusją. Nawet w chwili odciągania uwagi pójść na krótko w kierunku zainteresowania. Swoboda pytań ze strony dzieci powinna być zachowana. Celem dzisiejszej szkoły — wychowanie, a nie nauczanie. Pomóc dziecku do samowychowania. Niech dzieci patrzą, obserwują, badają, pytają, mówią co zauważyły. A nauczyciel tylko słucha i w razie błędów naprowadza na właściwą drogę. Jeżeli będzie na wycieczce przyjemność, swoboda, wtedy dziecko będzie badało, dociekało, poznawało.

Cel wycieczek może być różny. Wycieczka naukowa z przyrody, geografji, zajęć praktycznych, historii. Ma ona na celu postawić dziecko przed konkretem rzeczywistym w naturalnem środowisku, tak jak spotyka się w życiu.

Wycieczka dla samej wycieczki czy zabawy ma dostarczyć dziecku przyjemnych wrażeń, nauczyć je korzystać z powietrza, słońca, wody, nauczyć je towarzyskiego zachowania się swobodnego współżycia. (Dobrze jest łączyć obydwaj rodzaje wycieczek).

Wycieczka taka daje możliwość nauczycielowi poznania dziecka na swobodzie bez szkolnego przymusu i sztuczności. Na wycieczce nauczyciel ma możliwość poznania dziecka, badania przyczyn jego zachowania się i tworzenia sobie obrazu tego dziecka na tej podstawie.

Żeby wycieczka nie była bezcelową stratą czasu, musimy sobie postawić wytyczną, co chcemy przez daną wycieczkę osiągnąć. W związku z tem wysuwa się sprawa

wa przygotowania ze strony nauczyciela.

Przed wycieczką musi nauczyciel:

Postawić sobie jasno i wyraźnie cel czego chce nauczyć. Teren wycieczki musi być dobrze znany, żeby nie tracić czasu na poszukiwanie danych zjawisk czy przedmiotów i nie narazić dzieci na większe zmęczenie nie dać im przykładu pewnego niedbalstwa. Dokładnie obejrzeć teren, obejrzeć na miejscu te rzeczy jakie się tam znajdują. Zapoznać się dobrze z miejscem, aby później nie wytworzył się chaos, albo fałszywe pojęcia. Dlatego tu nieraz koniecznym jest zaznajomienie się z odpowiednią literaturą, aby lepiej dzieciom wyjaśnić dane sprawy np. wycieczka do papierni, muzeum. Nauczyciel uprzednio zapozna się z literaturą i np. w muzeum przewodnicy najczęściej objaśniają na poziomie niedostosowanym do poziomu umysłowego dzieci. Albo przewodnicy źle objaśniają po polsku (co się zdarza w fabrykach, zwłaszcza tu u nas w Łodzi) nie władając dobrze językiem polskim, Wtedy rolę przewodnika musi przejąć nauczyciel.

Należy zapewnić sobie właściwe przyjęcie wycieczki (uzyskanie pozwolenia na zwiedzenie danego terenu czy obiektu, aby nie narazić się na brak zezwolenia zwiedzenia w ostatniej chwili. Najczęściej wycieczki są mile widziane lecz nieraz pewne formalności wymagają zgłoszenia wycieczki na 2—3 dni naprzód. Wogóle nie napotkałem się nigdy na odmowę zezwolenia ze strony danych fabryk czy instytucji społecznych urzędów, choć urządzało się wycieczek, pracując bowiem szkole specjalnej, gdzie bardzo dużo urządza się wycieczek. Zawsze spotkałem bardzo miłe ustosunkowanie się do dzieci ze strony osób udzielających zezwolenia na zwiedzenie. Nawet rzemieślnicy (szewcy, stolarze, krawcy i t. d.) mający ciasne pomieszczenie mile nas witali i starali się nam wszystko wyjaśnić (Bardzo miłe mam wspomnienia z wycieczki do komendy policji konnej, gdzie pan komisarz objaśniał i ustosunkował się do dzieci jak najlepszy wychowawca.) Przyznam że początkowo miałem nieraz trochę strachu, że nietylko odmówią mi zezwolenia na

zwiedzenie, ale jeszcze mnie ofukną.

Przygotować wszystkie pomoce jakie będą do danej lekcji potrzebne (np. kompas, zegarek, metr, paliki, chorągiewki, papier do rysowania, ołówki. Jeżeli wycieczka ma trwać dłużej, to zabrać pewien zapas żywności, zapowiedzieć dzieciom jak mają się ubrać. Można nawet zabrać namiot. Oznaczyć czas i miejsce zbiórki. Przed udaniem się w drogę sprawdzić czy wszystko w porządku.

Niektórzy z autorów metodycznych radzą urządzać wspólne wycieczki 2 równoległych klas sąsiednich szkół w tym celu, aby porównać pracę uczniów wywołać współzawodnictwo dzieci 2 sąsiednich miejscowości. Dzieci będą miały sposobność poznania okolicy i swoich rówieśników z innych miejscowości i tem samem wyczuwały łączność swojej pracy z pracą rówieśników — sąsiadów przekonają się, że ta sama praca, ten sam cel łączy ich w jakąś wspólnotę, a to wprowadza w ich podświadomość pojęcie „społeczności“.

Już w 1-szym i 2-gim roku nauczania urządzały wycieczki chociażby tylko, żeby nauczyć dziecko podziwiać świat, obserwować zjawiska przyrody, kochać i szanować jej twory. Rozmówki na takich wycieczkach to najlepsze lekcje mowy ojczystej. Tu można nauczyć wypowiadać poprawnie swoje myśli i spostrzeżenia, tu przeprowadzamy ćwiczenia w mówieniu. Dzieci dowiadują się jak się ta lub owa rzecz nazywa,

Wycieczka poza szkolne obejście, poza wieś, czy miasto daje dziecku pojęcie odległości, przestrzeni. Dziecko poznaje drogi, wsie, pola, las, nierówności powierzchni ziemi, strumyki, rzeki.

Na wycieczce poznają dzieci zwierzęta i rośliny, choćby tylko ogólnie z wyglądu i nazwy, bo na tym stopniu nauczania nie możemy wdawać się w naukowe dociekania.

Nawet do rachunków możemy znaleźć temat na wycieczce. Każdą sposobność na wycieczce trzeba wykorzystać aż do ostatka. Wtedy naprawdę zwiążemy szkołę z życiem.

Dużo więcej materiału do opracowa-

nia na wycieczkach jest w klasie III-ej. Większość lekcji geografii powinna się odbyć poza budynkiem szkolnym. Wszystko na otwartej przestrzeni w obliczu tych zjawisk, których mamy uczyć. Czy da się porównać małą kupkę piasku na piaskownicy w klasie z małym chociażby pagórkiem w naturze, który dzieci mogą dookoła obejść, stanąć u jego podnóży, wyjść na wierzchołek, zmierzyć krokami jego zbocze. Czy da taka lekcja w klasie tyle radości dzieciom, co ta sama lekcja w obliczu zjawiska? Spośród przeprowadzenia lekcji na wycieczce różni się zupełnie od sposobu przeprowadzenia jej w klasie. W klasie lekcja musi być sztuczna jak sztuczne bywają nasze konkrety. Wśród przyrody cała sztuczność lekcji znika sama. Tylko wśród przyrody możemy dojść do jasnych pojęć i dokładnego zrozumienia choćby takich wyrazów jak „dolina“ i „nizina“. W tym celu wybieramy teren, na którym są przynajmniej pagórki, a w drugiej stronie nizina. Pomiedzy pagórkami są doliny. Na takim terenie dzieci nabierają jasnych i dokładnych pojęć o ukształtowaniu ziemi. Poznają w naturze ukształtowanie poziome.

Czy można sobie wyobrazić lekcję o widnokregu bez przestrzeni, gdzie dzieci widzą widnokrąg, czują go całym swoim jestestwem, będąc w jego centrum. Zmniejszają go i zwiększają. Tworzą widnokrąg. Orientacja w przestrzeni i kierunku nieraz bardzo słaba u mieszkańców miast, a u dzieci wiejskich też nie bardzo dokładna.

Żeby dzieci mogły zrozumieć państwowe i społeczne instytucje, muszą obserwować, zauważyć urządzenia tych instytucji i pracę, jaka tam się odbywa. Dzieci powinny być na poczcie, w urzędzie gminnym, w czytelnicy, w spółdzielni, wszędzie powinny zwracać uwagę na pracę i umieć ją szanować.

Wycieczka do powiatowego czy wojewódzkiego miasta, zwiedzanie tych instytucji, których niema w swojej miejscowości jest bardzo korzystne. Wszelkie opowiadania i opisy nauczyciela chociażby najwięcej przystępne uważają dzieci za opowiadanie, bajkę czy powiastkę. Dziecko potrafi nieraz

dobrze to powtórzyć i opowiedzieć, a my nabieramy przekonania, że ono wszystko to dobrze rozumie i pojmuje. A naprawdę to opowiadanie to nie wzbogaca umysłu, psychiki. Aby stało się własnością psychiki musi być połączone z działaniem. Potrzebę połączenia obserwacji z działaniem odczuwają dopiero wtedy, gdy zetkną się z sytuacjami życiowymi.

Na każdej wycieczce możemy mieć momenty geografii, przyrody, języka polskiego, rachunków, geometrii, historii zajęć praktycznych. Rozkład zajęć przeznaczony na dany dzień może być zupełnie zachowany i wyczerpany. Lekcje jednak nie będą odbywać się utartym, sztucznym sposobem z książką w ręce i z poleceniem: „czytaj dalej“ „napisz stąd dotąd“. Lekcja 1 przedmiotu nie będzie oderwana i bez związku z lekcją 2 przedmiotu. Nie będzie tego przymusu do przechodzenia od 1-ego przedmiotu do drugiego. Lekcje na wycieczce łączą się z sobą wspólnym terenem, który dzieci poznają, dane rzeczy nazywają, o nich mówią, wymierzają, rysują słowem wyśuwają takie zajęcia, które wypływają z poznania danego terenu i rzeczy. Rozumie się że i śpiew znajdzie tu dużo miejsca: dzieci śpiewają maszerując na wycieczkę, śpiewają wracając swobodnie do szkoły. Wszystkie „przedmioty“ przeznaczone na dany dzień można objąć na wycieczce, tylko następstwo ich trochę zmienione odpowiednio do potrzeb i zainteresowań dzieci. Właśnie zasada koncentracji (a choćby tylko korelacji przedmiotów) pozwala nam na wszechstronne wyzyskanie materiału wycieczkowego.

Taki sposób nauczania jest już przewidywany w najnowszych programach ministerjalnych, które w niższych klasach uznają zasadę koncentracji, a w wyższych zasadę korelacji przedmiotów. I takie nauczanie jest zgodne z najnowszym kierunkiem psychologii — strukturalizmem. Wycieczki spełniają wielką rolę. Obecnie jeszcze nie realizujemy tych postulatów w całej pełni. Chociaż ten sposób prowadzenia zajęć jest lepszy i przyjemniejszy dla dziecka. Przeszkodą tu jest brak pewnego przygotowania ze strony nauczycieli do stosowania zasady



koncentracji i t. zw., nauczania łącznego. Wymaga to od nauczyciela głębszego przygotowania. Dużą przeszkodą w przeprowadzeniu tych sposobów jest duża liczba dzieci, jaka wypada na nauczyciela (nieraz przeszło 70) Nauczyciel wtedy idzie w kierunku wyczerpania materiału naukowego przepisanego przez program, nie mając czasu i możliwości na głębsze uzasadnienie swych metod i sposobów i szukanie nowych dróg. Miejmy jednak nadzieję, że przeszkody te zostaną przewyżczone i usunięte, a nauczanie koncentracyjne wprowadzone zostanie nie tylko w klasach I i II-iej, ale we wszystkich klasach szkoły powszechnej.

W wyższych klasach organizujemy dalsze wycieczki celem poznania swego powiatu, miasta, gór, kopalń, historycznych miejscowości. Organizujemy wycieczki w celu poznania województwa i całego kraju. Wycieczki dalsze nasuwają znowu pewien szereg trudności. Ale i tu dobra wola może dużo zdziałać i pokonać przeszkody.

Dla pokonania tych trudności trzeba poznać warunki, zebrać dokładne informacje, obliczyć aby dopiero później planować wycieczkę. (Dokładnie zapoznać się ze sprawą finansową, wyżywienia, umieszczenia.

W wycieczce takiej powinny wziąć udział wszystkie dzieci, a nie tylko ta część co może ponosić koszt. Niepozwolenie ze strony rodziców na wzięcie udziału w wycieczce jest tragedją dla dziecka. Zarezerwować 11 miejsce dla najbiedniejszych.

Skąd wziąć pieniądze? Składanie oszczędności. (Przyzwyczajając do oszczędności, propaganda Szkolnych Kas Oszczędności). Urządzenie imprez, z których dochód przez namy na koszt wycieczki. Praca, hodowla królików, kur, gołębi, ogród. Składki rodziców (racjonalna współpraca z domem) Subsydja ze strony samorządów.

Oprócz tego urządzenie wycieczek napotyka na pewne trudności natury wychowawczej (zachowanie się dzieci na ulicy, nieposzanowanie cudzej własności, niechęć rodziców i t. d.) Trudności natury wychowawczej wynikają nieraz ze szkoły nauczającej zamiast wychowującej.

Jedną z największych trudności w or-

ganizowaniu wycieczek bywa zachowanie się dzieci na ulicy. Nauczycielowi trudno opanować wielką gromadę dzieci na otwartej przestrzeni, gdzie każdy drobiazg, każdy kamyczek, każdy poryw wiatru odrywa dziecko od planu lekcji i zaciekawienie coraz to inną rzeczą. Samo to nieraz odstrasza nauczycieli przed urządzeniem wycieczek. Można sobie poradzić tak, żeby wycieczki odbywały się partjami. Łatwo to przeprowadzić w niżej zorganizowanych szkołach, gdzie dany nauczyciel uczy wszystkich przedmiotów i uczy 2 klasy sam jeden nieraz w 2 kompletach do południa i popołudniu. W szkołach wyżej zorganizowanych właśnie „specjalizacja“ utrudnia urządzenie często wycieczek 2—3 godzinnych. Przy dobrych chęciach ze strony kierownika szkoły i gro na można urządzić w ten sposób, że opiekun klasy gromadząc największą liczbę godzin nauki w swej klasie może dysponować swobodnie godzinami swych zajęć.

Zachowanie się dziecka na ulicy. Trudności będą mniejsze, gdy za podstawę weźmiemy swobodę dziecka. Im więcej zwrócimy uwagę na stronę wychowawczą w szkole, tem mniej będziemy mieli trudności z powodu zachowania się na wycieczce. Dziecko też jest żywe, musi pobrykać, podokazywać. W domu nie wolno, w szkole nie wolno, to gdzie wolno? Nie generalizować momentów wybryków, lecz indywidualnie załatwiać. Na terenie każdej gromadki znajdują się jednostki odbijające od przeciętnego dziecka. Wybryki powstają nieraz nie z chęci dokazywania, lecz że wyrwało się na swobodę. Nie krępować swobody, bo złośliwsze będą dalej figle robiły, inne zaś zmęczą się. Zostawić swobodę byle nie przeszkadzało innym członkom gromady. Działać przez uświadomienie społeczne, a nie nakaży i zakazy ze strony nauczyciela. Ograniczenie swobody zepsuje efekt wycieczki. Swoboda jednak nie powinna przerodzić się w samowolę. Dobroć i swoboda to nie pobbżanie.

Nie krzyżeć na dziecko, być dobrym, wierzyć mu („ja wiem, że ty i tak nie ruszysz“) Uszanować godność człowieka. Obdarzyć go zaufaniem, to będzie karność, bo dziecko nie będzie chciało nadużyć zaufania.

Konflikty z dorosłymi (w tramwaju, koło kościoła i t. d.) powstają nieraz z tego powodu, że w duszy starego pokolenia tkwi moralizowanie. A czy u nas nauczycieli nie istnieje ton ugrzeczniania dzieci? Działać przez uświadomienie społeczne.

Podstawą karności na wycieczkach jak i w szkole winno być zainteresowanie. Karność powinna wypływać od dzieci z wewnątrz, a nie zewnątrz. Jednak na wycieczce dziecko powinno mieć możliwie dużo swobody. Przy utrzymywaniu sztucznej karności dziecko albo zwieje, albo nauczyciel będzie przemęczony. Podkreślić należy jeszcze raz, że karność powinna być wewnętrzna. Bat i karność zewnętrzna dały Niemcom tylko siłę zewnętrzną, ale nie dały im spoiła wewnętrznego.

Dużą rolę przy wpływie na zachowanie się uczniów na wycieczkach ma współpraca z domem. Nie wzywać rodziców dopiero wtedy, gdy dziecko coś zbroi, gdy jest konflikt dziecka ze szkołą czy otoczeniem, ale nawiązać kontakt prawdziwy. Kontakt ten — to serdeczna nić przyjaźni, zadziergnięta pomiędzy wychowawcą, a ro-

dzicami dziecka. Bo szkoła i dom mają na celu wychowanie tego dziecka. Niech rodzice rozumieją, że wycieczka to nie marnowanie czasu. Niech rozumieją, że wycieczka to środek do wzbogacenia umysłu dziecka i kształcenie charakteru. Niech przyjrzą się zachowaniu swego dziecka na wycieczce. Niech poznają lepiej to swoje dziecko. A napewno wtedy nie będą narzekać, że wycieczki to strata czasu. Przekonają się o wielkiej wartości wycieczek.

- 1) Joteyko. Postulaty szkoły twórczej na prawach struktur psychicznych. str. 228 Polskie Archiwum Psychologii r. 1927.
- 2) W środowiskach w ejskich jest pod tym względem lepiej, gdyż dzieci rodzicom pomagają w pracy na roli. (autor)
- 3) John Dewey. Szkoła i społeczeństwo str. 10-11 przekład Lisowski.
- 4) Zjawisko bardzo często spotykane w szkole specjalnej dla umysłowo - upośledzonych, ale spotykane i w normalnych szkołach.
- 5) To również zaobserwowane w szkole specjalnej jeżeli to nie spotyka się u dzieci normalnych. To Czytelnicy mi darują, że podaję przykłady z obecnego terenu pracy.

WŁADYSŁ. SOSNA.

## DOM i SZKOŁA

NOWELA.

Posłuszny rozkazowi ulokował się Kubuś na nasypie, Jasiiek zaś pobiegł naprzeciw żelaznego smoka, który sapiąc ciężko, ciągnął powoli pod górę długi łańcuch wagonów. Jasiiek czepiał się sprawnie żelaznych zaworów, odsuwał z wysiłkiem drzwi wozów i zaglądał do wnętrza.

Wnęć obserwował tę dziwną operację towarzysza osłupiałym wzrokiem. Nie rozumiał znaczenia tajemniczej dla niego czynności. Właśnie mały rabuś kolejowy przylepił się do jednego z wagonów. Jednym ruchem ostrego noża przeciął plombę, rozsunął drzwi wozu i znikł w głębi. Wnęć długo nie czekał. Z czarnej czeluści wagonu jęły wylatywać jedna po drugiej małe skrzynki i worki z towarami. Ta jedna chwila uprzytomniła Kubusiowi wszystko; lekką pracę

CIĄG DALSZY.

Jaśka Pędzy, jego porządne ubrania, lepsze stosunkowo od ubrań robotników z kopalni, jego rozrzutność pieniędzy i jego wzgardę do wszystkiego, co trzeba było zdobyć trudem uczciwej pracy. Ta jedna chwila zilustrowała mu dokładnie, kim był Jasiiek Pędza. Wstręt ogarnął go na samą myśl, jak potworną jest praca zarobkowa towarzysza jego zabaw. Nie zdawał sobie sprawy z pobudek, które pchnęły Jaśka do podobnego sposobu zarobkowania. Przyzwyczajony do wygody w domu, a częściowo oddzielony murem stanowiska ojca od dzieci rodziców rekrutujących się z warstwy robotniczej, nie mógł rozumieć pobudek, które pchały już młodzież nieletnią na drogę kradzieży a przez to często i do zbrodni.

Wstręt i przestrach zmusiły Kubusia

MATUSZKIEWICZ STEFAN.

## Akcja organizowania Spółdzielni Uczniowskich.

CIĄG DALSZY.

### Sytuacja obecna:

Jakże wygląda teraz stan naszej pracy w Spółdzielczości, zarówno na odcinku działalności starszego społeczeństwa, jak i w dziedzinie poczynań młodego pokolenia?

W porównaniu tego co jest, z tem co być powinno (w zrozumieniu, że Ruch tworzą nie organizatorzy, ale wszyscy), stwierdzimy na całej linii nie tylko b. wielkie niedociągnięcia i braki a nawet cofanie się, ale przede wszystkim olbrzymi chaos, nieugruntowane i spaczone pojęcia, co do istoty całego zagadnienia, oraz zarysowujący się jaskrawo brak uspołecznienia ludzi.

Sprawę tę w ogólnych uwagach postaram się streścić dla każdej z dziedzin osobno.

Spółdzielczość starszego pokolenia.

Zupełnie mylnem jest twierdzenie, że niepomysłny okres konjunktury gospodarczej

zwłaszcza od roku 1929, jest główną przyczyną załamania, jakie spotykamy w gospodarce znacznej liczby spółdzielni.

Dowodem tego, że tak nie jest, są coraz liczniejsze wypadki poprawiania się obrotów stanu finansowego, wzrostu sumy osiągniętych nadwyżek i t. p. w spółdzielniach, które opierając się na elemencie dobrze zorganizowanych i uświadomionych członków' potrafiły poprostu... nie przeżywać kryzysu

Drugim b. znamienym zjawiskiem jest fakt, że w okresie obecnego kryzysu upadały i upadają nadal tylko „sklepiki spółdzielcze“, które nie wytrzymały ogniowej próby i ginęły sromotnie, może nawet i bez straty dla prawdziwego Ruchu.

W tym wypadku, prawie bez wyjątku, przyczynami były: brak uspołecznienia członków i niedbalstwo władz (spółdzielni)

Nie możemy jednak nad temi zjawis-

do wycofania się z tej mimowoli zawartej spółki. Nogi same niosły go ku kolonji. Biegł naprzelaż i nie zważał, że zgubił czapkę i przewracał się co kilka kroków. Był jaknajprędzej oddalić się od miejsca kradzieży, byle tylko nie zasłużyć na miano złodziej.

\* \* \*

Dyrektor Siepra słuchał z uwagą.

Nadsztygar Wnek siedział naprzeciw jego biurka i opowiadał.

— Panie dyrektorze. Zwlekać nie możemy. Główny budynek kolonji przedstawia dla życia mieszkańców poważne niebezpieczeństwo. Badalem sam ostemplowania komory „Tadeusza“ i stwierdziłem, że na obecne warunki jest niewystarczające. Nadgniłe belki nie utrzymają zbyt cienkiej warstwy ziemi, naciskanej przez masyw czteropiętrowego domu. Każdy dzień może przynieść katastrofę.

— Więc?

— Dom należy jaknajszybciej delożo-

wać. Nie nadaje się obecnie już do użytku, należy go zburzyć. Nie możemy przecież narażać lekkomyślnie życia dwustu ludzi, Ich krew spadłaby na nas i byłaby nam przekleństwem do końca życia.

— Słusznie, lecz gdzie tych ludzi podziejemy? — zmartwił się dyrektor. Wstał od biurka i chodził nerwowo po kancelarji — Kolonja jest tak przepelniona, że niema ich gdzie ulokować. Budżet tego roku nie przewiduje podobnych wydatków. Trzebaby długich starań w Kompanji, a to nie wymaga najmniej trzechmiesięcznej zwłoki.

— Uważam, że chwilowo da się ztemu zaradzić...

— Słucham?

— Magazynów żywnościowych i tak narazie nie potrzebujemy. Są dość solidnie zbudowane. Wystarczy tylko wstawić ścianki i wymurować piec, a będą mogły pomieścić wygodnie wszystkich nawet przez zimę.

C. d. n.

kami przechodzić do porządku dziennego. Wprawdzie Spółdzielczość jako „Ruch Społeczny” o nietylko własnej sile rozwojowej ale o posiadanej racji bytowania i słuszności, sama przez się doprowadzić powinna do „Sprawiedliwego Ustroju” i przekształcenia na właściwe stosunków międzyludzkich, tak, że w dziedzinie gospodarczej, jak i społecznej a nawet w odniesieniu do życia codziennego, kwestja tworzenia nowego ustroju przez prace organizacyjne i gospodarcze ze strony czynników społecznych, urzędowych i t. p. jest konieczna.

Nie wolno nam czekać aż samo się coś zrobi, i przyszłość Ruchu, czy idei od naszej pracy zależy.

Po tej linii idą dziś, wzmożone bardziej niż kiedykolwiek, usiłowania tych którzy sprawę Spółdzielczości zrozumieli.

Jakież są jednak główne przeszkody całej tej akcji i dlaczego na tym odcinku posuwamy się tak powoli?

Mając za sobą kilka lat pracy w tej dziedzinie, pozwolę sobie stwierdzić przede wszystkim jedno najważniejsze, i bez rozwiązania którego nie posuniemy się prawi-

dłowo naprzód. O innych rzeczach wspominać nie będę.

Główną przyczyną, zarówno ciężkich zmagani się Spółdzielczości z „życiem”, jako też przyczyną miernych rezultatów prac organizacyjnych i gospodarczych (w Polsce) jest brak uspołecznienia ludzi, rozumowanie według b. prymitywnych i niewłaściwych kategorii myślenia, oraz dość mierny stan kultury, tak chłopa, jak robotnika, a nawet t. zw. „inteligencji”.

Mniejsza o powody. Stwierdzam fakty

Prócz małej garstki ludzi świadomych swego postępowania, ogół naszego społeczeństwa przedstawia bezwładną masę, niezdolną do tworzenia i mogącą conajwyżej narzekać.

I tu, jak o martwą skałę, rozbijają się najbardziej ofiarne i dobre technicznie wysiłki twórców, działaczy i t. d.

Nie pomagają słowo i czyn, na nic zdają się wszelkie poczynania. Wyniki pracy są przerażająco nieproporcjonalne do wysiłków a nad całością ciąży bezwład i bezwład umysłowy tych właśnie, w których interesie leży tworzyć nowe i lepsze życie. (C. d. n.)

## PRZEGLĄD WYDAWNICTW.

Program pracy dla referentów Wychowania Obywatelskiego Związku Strzeleckiego

Lwów ul. Karmelicka 4, III p., pokój № 1—cena 1 egz. — 40 gr.

№ 6 (15)

Luty 1935

Rok II.

### I. Ś P I E W:

Marynarska wiara. O święty kraju nasz. Czas do pracy. Polska flota. Nasz Bałtyk.

### II. GRY i ZABAWY:

Warcaby. Zwierzyniec.

### III. INSCENIZACJA:

Czata nad Wisłą (deklam. zbiorowa).

### IV. DEKLAMACJE:

Od morza jesteśmy od morza. W rocznicę objęcia morza, Kocham cię morze Pomorzanie. Bractwo. Pieśń żeglarza. Morze.

### V. POGADANKI:

Praca w świetlicy. Jak prowadzić zebranie i jak w niem uczestniczyć. Pożegnanie rekrutów. Szkolnictwo polskie zagranicą. Poczta — jej praca i znaczenie.

Przysłowia i przepowiednie na luty. Najważniejsze daty z dziejów Polski. Aforyzmy

z dzieł Marszałka Piłsudskiego.

### VI. W 15 ROCZNICĘ ODZYSKANIA

#### MORZA:

Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Ministra Przemysłu i Handlu o wartości morza. Piętnaście lat (konieczność budowy floty wojennej). Polska flota handlowa. Wywóz i przywóz morski Gdynia—port Rzeczypospolitej. Biblijografia.

### VII. NA DZIEŃ 19 MARCA: Biblijografia.

#### VIII. P R A S A:

Plebiscyt w Zagłębiu Saary. Wywiad z Hitlerem:

#### IX. CZYTELNICTWO:

Kontrola książek i czytelników w bibliotece.

#### X. GOŁĘBIARSTWO:

O konieczności hodowli gołębi pocztowych.

#### XI. STRZELECTWO: Zimowa zaprawa

# K O M U N I K A T Y

## Walne Zebranie Członków Oddz. Powiat Z. N. P. w Opocznie

W niedzielę dnia 7 kwietnia b. r. odbędzie się w lokalu szkoły powszechnej Nr. 2. im. kr. Wł. Jagielly o godz. 10 rano bez względu na liczbę obecnych doroczne Walne Zebranie Członków Oddziału Powiatowego Z. N. P. z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Otwarcie Zebrania.
- 2) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania.
- 3) Wybór Komisji Matki.
- 4) Referat delegata Zarządu Okręgu Z.N.P.
- 5) Sprawozdanie z działalności Zarządu Oddziału.
- 6) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej z wnioskiem udzielenia absolutorjum ustępującemu Zarządowi,

- 7) Wybór prezesa i członków Zarządu Oddziału, Komisji Rewizyjnej i Sądu Honorowego.
- 8) Wolne wnioski.
- 9) Zamknięcie obrad.

### KOLEŻANKI! KOLEDZY!

Walne Zebranie, to nie tylko możność zgromadzenia się nauczycielstwa całego powiatu w rodzinnym kółku koleżeńskim, ale dowód wyrobienia organizacyjnego i solidarności związkowej. Jest to publiczna manifestacja naszej jedności i przegląd naszej siły. Nie może przeto braknąć w tym związkowym święcie nikogo. Dobro idei, którą reprezentujemy — wymaga tego od nas.

ZARZĄD ODDZIAŁU.

## Z. Ogniska Z N P w Opocznie

Zwracamy uwagę Koleżeństwa, by we własnym interesie umieszczało swoje podpisy na listach składek członko

w s k i c h, gdyż kol. płatnik wypłaca Ognisku sumę na podstawie uczynionych na liście podpisów.

strzelecka.

### XII WYCHOWANIE FIZYCZNE:

Gimnastyka — program 5. Marsze narciarskie. Zaprawa bokserska. Wskazówki dla ref. W. F., Biblioteka dla ref. W. F.

### XIII. HIGJENA: Odmrożenia

### XIV. P. R.:

Przypomnienie prac na iuty. Kiedy należy kupować, względnie zamawiać nawozy sztuczne? Cennik nawozów azotowych. Rozdział konsumpcji.

### XV. L.O.P.P.: Szybownictwo w Polsce.

### XVI. WYLOSOWANIE PREMJI.

### XVII CZYNY OBYWATELSKIE.

### XVIII, WSKAZÓWKI DLA REF. WYCH. OBYWAT.

Jest to wydawnictwo niezbędne nie tylko w każdym Oddziale Z. S., ale w każdej organizacji młodzieżowej, Świetlicach i Kołach Byłych Wychowanków. Program pracy wychodzi w formacie dużej ćwiartki i obejmuje 40 str. druku. Do n-ru 6(15) dołączono ponadto: 1 egz nut, 1 plan Gdyni (na

odwrocie wzór kartoteki w bibliotece i gołębnika), 5 portretów Marszałka Piłsudskiego, 1 egz: szachownica (warcaby), 1 sprawozdanie miesięczne, 1 broszurka rolnicza.

Oddziałom Z. S. Komunikujemy, że w Redakcji „Programów Pracy“ można nabyć: portret pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego (format 23 cm.x31 cm. w cenie po 6(sześć) gr. za 1 egz.; godło strzeleckie barwne (format 23 cm.x31 cm) w cenie 13 (trzynaście) gr. za 1 egz.; prawo strzeleckie — barwne (format 29 cm.x40 cm.) w cenie 7 (siedem) gr. za 1 egz.; oznaki stopni Z. S. — barwne (format 29 cm.x40 cm.) w cenie 15 (piętnaście) gr. za 1 egz.; śpiewnik „10 pieśni legionowych“ zeszyt I. i II. po 25 gr. za 1 egz. (Redakcja)

### SCENA OŚWIATOWA

Poznań, ul. Pocztowa, 15—cena 1 egz. 25 gr.  
Nr. 1. Styczeń 1935 R. II.  
Jan Tokarski: Początki teatru (artykuł) Ludwik Bałda: Ty jesteś opoka (deklamacja

Przypominamy o obowiązku przedłożenia do potwierdzenia legitymacyj członkowskich. przyczem zaznaczamy, że Władze Związkowe nie respektują legitymacyj niepotwierdzonych za rok 1934.

\* \* \*  
Komunikujemy, że Wypożyczalnia Książek dla członków Ogniska Opoczno czynna jest w każdy czwartek od g 14.30—15.30 i nie-

dzielię od g. 10 — 11 w kancelarii szkoły Nr. 2 (Szkoła Wł. Jagiełły). Członkowie innych Ognisk mogą korzystać z Wypożyczalni za opłatą 20 gr. miesięcznie, nieczłonkowie za opłatą 1 zł. miesięcznie. Księgozbiór zaopatrzony jest w dzieła treści pedagogicznej i beletrystycznej.

ZARZĄD OGNISKA.

## Wykaz Dzieł Pedagogicznych

Wszystkie Ogniska w powiecie proszone są o natychmiastowe przesłanie wykazu posiadanych dzieł pedagogicznych, celem podania tegoż do wiadomości Koleżeństwa. Pozwoli to kol. kol. bibliotekarzom orientować się, jakich książek nie należy kupować do bibliotek, gdyż są w posiadaniu innych Ognisk, Koleżeństwu zaś całego powiatu ułatwi skierowanie zapotrzebowań na dane

dzieło. W ten sposób uregulujemy skompletowanie pełnego księgozbioru pedagogicznego na terenie całego powiatu i unikniemy przeciążenia naszych bibliotek dziełami, które można wypożyczyć z innych Ognisk. Zaznaczamy również, że kol. bibliotekarze obowiązani są podawać wykaz książek, które zamierzają zakupić do bibliotek. Wykazy te podawać będziemy w Naszej Pracy jako s y g n a l y.

## Sprawozdania z rocznej działalności Ognisk.

Kol. Prezesom Ognisk przypominamy o obowiązku natychmiastowego przesłania rocznego sprawozdania. Ogniska, które sprawozdań nie nadeszły, zostaną pominięte w

sprawozdaniu ogólnem i uważane będą za nieczynne.

ZARZĄD ÓDDZIAŁU.

chórowa). Ela Oleska: Wyzwolenie (fragment sceniczny).

Nr. 2. Luty 1935 R. II

Jan Tokarski: Teatr grecki i rzymski (artykuł) Michał Sabatowicz: Odmłodzony Karnawał (fragment sceniczny), Ludwik Bałda: Dzwon (deklamacja chórowa), Jan Sabała-Krzepkowski: Sabałowa bajka (recytacja). Irgo: Szkoła życia (fragment sceniczny)

### PRZYJACIEL SZKOŁY.

Dwutygodnik Nauczycielstwa Polskiego — P. znan, ul. Wielka 18.

Nr. 4. 5 Luty 1935 Rok 14  
J. Biliński: Janowi Kasproviczowi w hołdzie  
J. Mileńkiewicz: Zagadnienie środowiska w nauczaniu i wychowanie, S. Racinowski:

Metody i organizacja badań środowiska, S. Powałowski: Strażnicy naszych granic, (Lekcja), K. Mulczyński: Ilustracje historyczne, M. Lichtschein: Tablice do powtórzenia i utrwalenia wiadomości z historii Myśli o wychowaniu i książce. Polski słownik Biograficzny. Ks. M. Rode: Przebłyński odrodzenia piśmiennictwa Katolickiego w Polsce, — Nowe Książki, Dr. K. Bross: Powstanie wielkopolskie w podręczn. historii dla szkół powszechn. — Uwagi dyskusyjne — Nasze Echo, K. Króliński: Podręczny leksykon pedagogiczny Przyjaciela Szkoły: Część 41, słowa NIETZSCHE FRYDERYK do obowiązki i kompetencje inspektora szkolnego str. 169-172.



**PRENUMERATA:**

Kwartalna . . . 1 zł

Roczna — 4 zł.

Redakcja zastrzega sobie prawo  
zmiany rękopisów i tychże  
nie zwraca.

**CENY OGŁOSZEŃ:**

Cała strona — 50 zł.

Mniejsze — stosownie do objętości

W. P.

---

Redaktor: **Sosna Władysław.**

Wydawca w imieniu Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Opocznie.

**Stanisław Kowalski.**

Adres Redakcji i Administracji,

szk. p. im kr. **Wł. Jagielly**; korespondencyjny — Opoczno skr. p. 52

DRUKARNIA POLSKA — I. FIGUR w OPOCZNIE.